

SK 1, I, 10

Charakterystyka ludzi "Przerzutu"

Przysłypano samochodem Wilka Warszawa - Wilno.

Praca w kontynuatorsztwie w "Przerzucie" była wyjątkowo ciężka i niebezpieczna. Za wózki miały się materiały kompromitujące, ciężki i trudny do ukrycia, za który groziły Ponary po bestialskich badaniach. To była nietypko praca niebezpieczna ale i fizycznie mierząc bardziej wyczerpująca. Pracy tej było bardzo dużo, codziennie mierząc jakieś nowe zadania. Wielkość i to bezwzględna nie pracowała oficjalnie nigdzie, faktycznie tylko figurowała w jakimś zakładzie pracy, czywiście tylko legitymowała się lewym dokumentem pracy. Chłopcy z "Przerzutu" stała się dyżurem w "Klubie" na Tatarskiej. Alarm przez "Klub" dom "Wrzosów" stawiał na nogi w ciągu godziny do dwóch cały oddział z samochodami i bronią. "Wilk" kom. Okręgu wyjątkowo wysoko cenił tę grupę organizacyjną i wielkość znak dobrze osobiste. Oszanowali jego wyjazdy w teren, robili z nim razem ryzykowne wypadły. Piątromont lokal legalizacji w marcu 44 r. wykredzenie "Bolesława" i. i. W czasie działań tylko jedna większość wypadka przy skoku na buty na sznurku Kościelni m nie licząc okresu likwidacyjnego po 17 VII 1944 r... Ten błyskawiczny system alarmowy czynił z tej potrójnej grupy "Przerzutu" oddział wyjątkowo operatywny, przy szalejącej wprost odwadze dawał nieocenioną usługi w ratowaniu ludzi i materiałów. Gdy inspektor n. j. "Poborek" Antoni Olechnowicz zobaczył jak i z czym chłopcy prawie codziennie jedzą samochodami powiedział do mnie "to są bohaterzy": w stosunkach między ludzkich tej grupy trzeba jeszcze podkreślić wyjątkową koleżeńskość, to była jedna rodzina, jeden za drugiego podstawał głowę, by ratować w niebezpieczeństwstwie.

3.11.74 r. Stanisław Kiatka

